

SALVADOR
L.dz.36/44
M.p.14.II.1944 r.

Wpływ dn. 23... II. 1944
L. dz. 199/44
Przydział.....

Kurs 19/3/44

199

RAPORT SYTUACYJNY Nr.1/44

za miesiąc Styczeń i pierwszą połowę Lutego 1944 r.

wykraptkowe
L.dz. 263/44

TREŚĆ :

- I. ZERWANIE STOSUNKÓW Z OSIA:
 - 1. Sytuacja przed zerwaniem
 - 2. Powody zerwania
 - 3. Technika zerwania
- II. REAKCJA PO ZERWANIU:
 - a/ Rząd i Administracja
 - b/ Wojsko
 - c/ Społeczeństwo
 - d/ Partje polityczne
 - e/ Niemcy
- III. STOSUNKI W GRUPIE RZADZĄCEJ
 - 1. G.O.U.
 - 2. Rząd
- IV. POLITYKA WEWNĘTRZNA

Raport informacyjny
za miesiąc styczni i połowę lutego 1944.

I. ZERWANIE STOSUNKÓW Z OSIA

1. Sytuacja przed zerwaniem. Argentyńskie MSZ oczekiwało decydujących posunięć ze strony USA już od końca grudnia 1943 r. Raporty, które nadchodziły z Waszyngtonu, wywołały stan niepokoju i zdenerwowania w sferach rządzących, a w szczególności wśród specjalnie zaangażowanych w akcji przeciwko USA /gen. FARRELL i in./.

W dniu 6.I.44r. wiceminister spraw zagranicznych IBARRA GARCÍA oświadczył poufnie: "Oczekujemy ze strony USA ciosu, który może nas położyć. Nie wiemy jeszcze dokładnie, co to będzie za cios, ale zdajemy sobie sprawę, że wszystko, co zrobią USA, będzie dla nas wybitnie niekorzystne".

Dr. Ruiz GUINAZÚ, mianowany ambasadorem w Hiszpanii, złożył dymisję na kilka dni przed zerwaniem, gdyż zorientował się w możliwości zmiany polityki zagranicznej.

2. Powody zerwania stosunków są następujące:

- I. T.zw. "incydent HELMUTH";
- II. Uzyskanie przez wywiad USA danych, dotyczących udziału Argentyny w organizowaniu rewolucji w Boliwji;
- III. Skoordynowana presja dyplomatyczna USA i Wielkiej Brytanii.

ad I HELMUTH był prawdopodobnie agentem wywiadu argentyńskiego i jednocześnie pracował dla Niemców. Jest on obywatelem argentyńskim z rodziców Niemców. Nie był nigdy w kontakcie z arg. MSZ i nie pracował w służbie konsularnej. Konsulem w Barcelonie został mianowany we wrześniu; w październiku 1943 r. dostał pieniądze nie tylko na podróż, lecz również ekwiwalent rocznych poborów i wydatków reprezentacyjnych. GILBERT wyznał, że "podsunięto mu jego nominację". Miał to uczynić gen. FARRELL na bankiecie po kilku kieliszkach.

ad II Udział Argentyny w organizowaniu puczu boliwijskiego został całkowicie zdekonspirowany. Wywiad amerykański znalazł się w posiadaniu nie tylko treści tajnych rozmów członków rządu argentyńskiego z Nacjonalistami boliwijskimi, lecz i tajnej korespondencji, którą przewiózł do La Paz m.in. ks. WILKINSON, kapelan prez. RAMIREZA.

Zostały również uzyskane dane co do akcji argentyńskiej w innych krajach Ameryki "acińskiej". Zdebyte dane, iż nawet w Wenezueli poselstwo argentyńskie przygotowywało zamach stanu w duchu wrogim USA.

ad III Udział dyplomacji brytyjskiej, a w szczególności ambasadora KELLY, w presji na Argentynę był b. znaczny. Po raz pierwszy rząd argentyński zorientował się, że tym razem dyplomacja USA i Wielkiej Brytanii występuje naprawdę jednolicie i że tym razem nie będzie mógł zastosować swojej wypróbowanej metody /"schować się za Londyn i pokazywać stantem język Waszyngtonowi"/. RAMIREZ nie miał już gwarancji, że Wielka Brytania nie dopuści do blokady gospodarczej Argentyny; musiał się liczyć z odebraniem "nawrotności" i ze sparaliżowaniem handlu zagranicznego.

3. T e c h n i k a z e r w a n i a. Decyzja w sprawie zerwania stosunków speczywała w ręku GOU. Po wyczycie ambasadora ARMOURA u GILBERTA i po groźbie zastosowania daleko idących sankcji, GOU odbył szereg dramatycznych zebrań w dniach 12, 13, 14 oraz w nocy z 25 na 26 stycznia. Zebrania te odbywały się w Campe de Mayo, w gmachu Sekretarjatu Pracy /biura urzędowe PERONA/ oraz w tajnym lokalu GOU w pobliżu Plaza Congreso.

W zebraniach tych brali udział *oficerowie wyjskiej i lotnictwa:*

pułkownicy: E.AVALOS, C.MONTES, J.PERON, F.GONZALEZ, P.FERRERA, FRAGUEIRO, G.TAUBER, H.LADVOCAT, IRIART, E.RAMIREZ; ppłkownicy: MERCANTE, LOPEZ MUNOZ, AGUIRRE, WIRTH, EIZAGUIRRE, BAISSI, LAGOS, majorzy: ks.WILKINSON, BENGUA, BRISOLI i in.

Admiralicja nie była reprezentowana; ~~lotnictwo - tak.~~

AVALOS, który przewodniczył, oświadczył m.in.: "Niestety, fatalny zbieg okoliczności oraz karygodna lekkomyślność ludzi, których obdarzyliśmy zaufaniem sprawiły, iż mamy tylko dwie możliwości do wyboru: ustąpić albo zerwać z Osią".

GONZALEZ, który przemawiał w imieniu Prezydenta oświadczył, że RAMIREZ będzie dość zręczny na to, ażeby ze zmienionej sytuacji wyciągnąć odpowiednie korzyści. Zakomunikował on jego opinię, że zerwanie stało się koniecznością.

PERON, który był dotąd sztandarowym obrońcą neutralności Argentyny, zerjentował się, że sprawa jest przegrana i że nie opłaca mu się przyjmować rozgrywki z Prezydentem na niedogodnej płaszczyźnie. Zmienił więc całkowicie front i opowiedział się za zerwaniem.

W ostatnim decydującym zebraniu wzięli również udział gen.FARREL, gen.PERTINE i gen.GILBERT. ~~Ten ostatni jeszcze niedawno~~ ~~zadawał się, że "prędzej mu głowę utną, niż zgodzi się zerwać sto-~~ ~~sunki z Osią".~~ Po wygłoszeniu w imieniu Prezydenta exposé o konieczności zerwania, udał się do gmachu MSZ i tam czekał na decyzję GOU, którą zakomunikowała mu specjalna delegacja w składzie: Juan PERÓN, Enrique GONZALEZ, Emílio RAMIREZ i Eduardo AVALOS.

II. REAKCJA PO ZERWANIU

Rząd i Administracja. Bezpośrednie po ogłoszeniu decyzji o zerwaniu stosunków podali się do dymisji: gen.FARRELL, min.AMEGUINO, gen.PERTINE, adm.SCASSO /interwenter w Cordoba/, BALDRICH /interwenter w Tucumán/, LOYARTE - dyrektor Rady Wychowania, znany nacjonalista i wielu innych.

RAMIREZ zdołał zapanować nad sytuacją i wpłynął na większość swoich współpracowników, ażeby pozostali na stanowiskach.

W o j s k o . W zasadzie zapanowała konsternacja i niezadowolenie. Szczególnie wielkie niezadowolenie panuje wśród większości młodych oficerów i podoficerów, w 80% procentach wyznających ideologję nacjonalistyczną. Uważają oni, że GOU - podając się zbyt pośpiesznie i łatwo okolicznościom i presji - zdradziło ich i naraziło na szwank ich zaufanie. W okresie zrywania mówili się wyraźnie o ewentualności nowego zamachu stanu ze strony jed-

nego z dowódców o nastawieniu par excellence nacjonalistycznym. W zasadzie wojsko zgodziło się pójść za rządem w sprawie zerwania stosunków z Osią naszkutek obietnicy utrzymania status quo w polityce wewnętrznej /rządu wojskowe, walka z komunizmem i tp./

Społeczeństwo - w zasadzie przyjęło zerwanie bez entuzjazmu, jako zło konieczne. Z zadowoleniem przyjęła je tylko część prealjanckie nastawionej inteligencji oraz pewna część robotników. Przypuszcza się powszechnie, że presja USA i Anglii była bardzo silna. Pogłoski o koncentracji floty aljanckiej w Montevideo, o groźbie bombardowania lotniczego, o desancie piechoty marynarki USA i tp. znajdowały poskuch nawet w sferach inteligencji.

Partje polityczne:

- a/ Konserwatyści: większość przyjęła decyzję niechętnie, jako zło konieczne. Zbliżona do Nar. Demokratów grupa przemysłowa, której przewodzi Luis COLOMBO, pociesza się, iż istnieje obecnie możliwość importowania z USA szeregu potrzebnych maszyn, a więc uważa decyzję raczej za korzystną. Taką opinię wypowiadał również b.min. SANTAMARINA. CASTILLO oświadczył, że on, chociaż cywil, miał więcej odwagi niż wojskowi. Liczył się on w swoim czasie z możliwością defilady floty amerykańskiej przez Rio de la Plata i z wycelowaniem armat na Buenos Aires. Jednakże był zdecydowany nie ustąpić, gdyż wierzył, że ani jeden pocisk nie padnie na ziemię argentyńską.
- b/ Radykałowie: opinie są podzielone. Większość przyjęła decyzję bez specjalnego entuzjazmu. Zadowoleni całkowicie ze zmiany są tylko stołeczni Radykałowie RAVIGNANI'EGO. Niezależni i Nieustępliwi są niezadowoleni. W środowisku ich są wypowiedzane poglądy, że o ile lepszymi politykami od RAMIREZA byli ALVEAR i IRIGOYEN, którzy potrafili jednocześnie utrzymać i "niezależność" Argentyny i jej dobre imię zagranicą. Część Radykałów odnosi się przychylnie do decyzji, gdyż łączy z nią nadzieje na powrót do normalnego życia konstytucyjnego.
- c/ Socjaliści są w zasadzie zadowoleni, ale chcieliby ażeby zmiana polityki zagranicznej odbiła się również i w dziedzinie wewnętrznej. Opinię tego rodzaju wypowiedział m.in. PALACIOS.
- d/ Komuniści: uzyskali polecenie WYZYSKIWANIA FERMENTU DO AGITACJI ANTYAMERYKAŃSKIEJ i infiltrowania się do prawicowych i nacjonalistycznych ugrupowań.
- e/ Nacjonałiści: decyzja wywołała w ich środowisku nie tylko konsternację, lecz wprost panikę. W dniach decydujących robili co mogli, ażeby nie dopuścić do zerwania. Dyrektor dziennika "Cabilde" DIAZ VIEYRA, osobisty przyjaciel Emilio RAMIREZA, odwiedził tego ostatniego oraz PERONA, wskazując im na możliwość "poważnych niesnasek wewnętrznych".

OSSES, redaktor "El Pampero", popełnił harakiri polityczne, ogłaszając artykuł, atakujący "zdrajcę RAMIREZA". Organ jego został zamknięty bezpowrotnie.

ALIANZA NACIONALISTA zdołała dostać się do pilnowanego przez policję jej lokalu organizacyjnego przy ul. Piedras i spalić kompromitujące ją dokumenty, a m.in. znaczną ilość materiału propagandowego przeznaczonego dla Boliwii.

Na drugi dzień po zerwaniu Nacjonalisci zorganizowali szereg manifestacji antyrządowych, przeciwnych zerwaniu. Ulotki, podpisane przez szefa Alianza Nacionalista QUERALTO, wzywały do jawnej opozycji przeciwko rządowi i głosiły, że ideały rewolucji z dnia 4 czerwca zostały zdradzone. W wyniku tych zajść QUERALTO został aresztowany, lecz tylko na 24 godziny. Policja otrzymała zasadnicze instrukcje, ażeby aresztowanych Nacjonalistów traktować kurtuazyjnie.

Na dłuższy czas zostali zatrzymani tylko ci Nacjonalisci, którzy których wystąpienia były szczególnie jaskrawe. Odnosi się to w szczególności do młodych działaczy nacjonalistycznych z Bs. Aires, działających ostatnio na terenie Tucuman, a m.in. ESTRADA i IBARGUREN /syn prezesa Akademii Literatury Carlosa IBARGUREN/. ESTRADA i inni w parę godzin po zerwaniu ogłosili manifest, obwołujący żałobę narodową, a IBARGUREN strzelił na znak protestu do portretu RAMIREZA.

Gdy na dworzec stołeczny przybył po złożeniu swej dymisji b. interwenter z Córdoba adm. SCASSO - grupa młodzieży nacjonalistycznej, która urządziła na jego cześć manifestację, została zatrzymana, lecz po paru godzinach zwolniona.

f/ N i e m c y : Ambasada Niemiecka w Buenos Aires była wypadkami wyraźnie zaskoczona. Gdy dr. ECHAGUE, szef protektu, zakomunikował oficjalnie o zerwaniu, chargé d'affaires dr. MEYNEN zaprotestował dość ostro. Jak się okazało - uczynił on tak na własną rękę z powodu braku instrukcji, które nadeszły dopiero w parę godzin potem. W instrukcjach tych von RIBBENTROP polecił nie protestować, lecz oświadczyć, że Niemcy rozumieją istotne powody zerwania, że dziękują za dotychczasowe stanowisko Argentyny i że żałują jedynie, że nie poproszone ich o współpracę w wykryciu szpiegów i ukaraniu winnych. W tym sensie zredagował Auswaertiges Amt nótę do ambasadora argentyńskiego w Berlinie, z tą tylko różnicą, że nie było tam już mowy o szpiegostwie.

Ambasada niemiecka domaga się od Argentyńczyków wytransportowania 2.000 obywateli niemieckich do Rzeszy i grozi, że przedtem nie wyjedzie. Chodzi tu prawdopodobnie o uzyskanie na czasie. Attaché ambasady MEISS jest zdania, że w ciągu najbliższych 2 miesięcy mogą zajść wypadki, które wyjazd uczynią nieaktualnym, przynajmniej dla części urzędników. ~~Nie jest wykluczonym, iż między innymi wzięli ewentualność kapitulacji Rzeszy wobec Aliantów /ale nie w stosunku do Rosji/.~~

Gdy władze argentyńskie aresztowały gen. WOLFF, attaché

wojskowego ambasady niemieckiej, w środowisku niemieckim, a zwłaszcza w samej ambasadzie, wywołało to oburzenie i konsternację. Dr. MEYNEN wyrażał opinię, że Argentynczycy zrobili to dlatego tylko, żeby przypodobać się Amerykanom, i oświadczył: "Każdy rozsądny człowiek wie, czym się zajmuje attaché wojskowy; aresztowanie go w tej właśnie chwili, gdy von RIBBENTROP z tak wielką wyrozumiałością odniósł się do Argentyny, jest głupie i wstrętne".

W ambasadzie panuje opinia, że Niemcy nie zastosują analogicznych represji do argentyńskiego attaché militaire w Berlinie, gdyż gen. WOLFF i tak będzie mógł wrócić do Niemiec, a Rzesza mimo prowokacji nie zamierza zrażać sobie sympatyzujących z Niemcami Argentynczyków.

Zaufanie Niemców do generalicji argentyńskiej zmalało obecnie do minimum. MEYNEN wyraził się, że "wojskowi argentyńscy są przewrotni" i że prowadzili grę nielejalnie.

II STOSUNKI W GRUPIE RZADZACEJ.

1. G.O.U. Wszystkie informacje wskazują zgodnie na to, iż pozycja PERONA staje się coraz słabsza. Rywalizacja jego z GONZALEZEM EM przybiera ostre formy i może doprowadzić do kryzysu. Stosunki jego z gen. PERLINGEREM popsuły się ~~ostre~~, m.in. na tle sporów kompetencyjnych pomiędzy Sekretarjatem Pracy a Min. Spr. Wewn. Wyniesiony przez niego na wiceprezydenturę gen. FARRELL usiłuje wydobyć się z rąk jego kurateli. Zbliżenie jego do RAMIREZA nie wydaje się być prawdopodobne, gdyż zbyt często narzucał on mu swą wolę. Płk. AVALOS, dowódca Campo de Mayo, siedzi po dawnemu na dwóch stołkach, ale zdaje się skłaniać ostatnio na stronę RAMIREZA i GONZALEZA. Istnieją natomiast wskazówki - narazie niepotwierdzone - że szef policji E. RAMIREZ zaczyna się skłaniać na stronę PERONA. Młodzi wojskowi, którzy widzieli w nim dotąd swojego wodza, odnoszą się obecnie do niego ze znacznym krytycyzmem; stracił on wobec nich część swojego autorytetu przez wystąpienie przeciwko cywilnym nacjonalistom, a ostatnio przez wypowiedzenie się za zerwaniem z Osią.

Szczególnie dotkliwie odczuł PERON dwa wymierzone w niego ciosy: dekret o rozwiązaniu partji i dekret prasowy. Ten ostatni został opracowany przy współudziale doradcy Sekretarjatu Prezydenta, dra PARDO, który został tam wprowadzony przez ks. WILKINSONA i przez kap. PERALTA. Był on przygotowany już od paru miesięcy i w odpowiedniej chwili wyciągnięty na światło dzienne, żeby pokrzyżować plany PERONA zbliżenia się do dziennikarzy i wolnych zawodów. Jedną z konsekwencji dekretu byłoby to, że DAMONTE TABORDA przestał popierać PERONA i przyjaźnić się z nim. Mimo powyższego - byłoby jeszcze przedwcześnie mówić o bliskim upadku PERONA, gdyż może on jeszcze w odpowiedni sposób zmanewrować.

Ostatnie rozmowy RAMIREZA z admiralicją zdają się mieć m.in. na celu wciągnięcie do rządu elementów, zdecydowanie przeciwnych PERONOWI.

2. R z a d. Należy oczekiwać, iż w najbliższym czasie mogą nastąpić zmiany personalne w rządzie. Minister Oświaty ZUVIRIA

poadał się już w zasadzie do dymisji nie tylko z powodu zerwania z Osią, lecz również z powodu sankcji przeciwko cywilnym nacjonalistom i utrudnienia im propagandy, głównie w Stolicy.

Ustąpić ma również gen. MASON, minister rolnictwa, na tle tarć personalnych z gen. FARRELL, oraz min. skarbu AMEGUINO. Tendencją RAMIREZA jest przeprowadzenie rekonstrukcji rządu w ciągu jednego dnia, a nie ratami.

IV. POLITYKA WEWNĘTRZNA.

W chwili obecnej nie można jeszcze przewidzieć, jakie będą konsekwencje zerwania stosunków z Osią w dziedzinie polityki zagranicznej wewnętrznej. Sfery niemiecko-rumuńskie wyrażają opinię, że USA dążyć będą do przywrócenia w Argentynie życia partyjnego-konstytucyjnego, chociażby w zmienionej formie, z tym, że będą popierały RAMIREZA, a nie intrygowały przeciwko niemu. Sfery te sądzą, że za 6-8 miesięcy Argentyna będzie miała swój parlament.

Bardziej prawdopodobną w daje się opinia - którą podzielać mają RAMIREZ i PERON - że Argentyna winna naśladować w chwili obecnej Brazylię, to znaczy iść w dziedzinie polityki zagranicznej całkowicie na rękę USA, z tym że te ostatnie uznają dyktatorski system rządów wewnątrz kraju.

Powrót do życia konstytucyjnego, przywrócenie działalności partji i t.p. wydaje się tym bardziej mało prawdopodobnym, że rząd musi się liczyć bardzo poważnie z nastrojami wojska, które takim zmianom byłoby zdecydowanie przeciwnie.

Nie jest natomiast wykluczone rozpisanie przez rząd wyborów na innej niż dotychczas płaszczyźnie i powołanie do życia czegoś w rodzaju "Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem", złożonego z elementów oportunistycznych i wchozących poprzednie w skład rozwiązanych partji / Radykałowie, Konserwatyści i in./

Na możliwość rozpoczęcia przez RAMIREZA gry politycznej na gruncie UCR - na którym nie popisał się PERON - wskazuje fakt, iż już w pierwszych dniach lutego Elpidio GONZALEZ i TAMBORINI widzieli się z Prezydentem. Ludzie zaufania RAMIREZA nawiązali ponadto kontakt z SABBATINIM.

X X X

✓ Ostatnie represje rządu w stosunku do Niemców i Japończyków /aresztowanie gen. WOLFF'A i in/ mają na celu nie tylko przypodobanie się USA i są nie tylko wyrazem gorliwości neofitów.

Jednym z powodów wydaje się być chęć Rządu podreperowania swojej reputacji w opinji publicznej i dostarczenie jej jakichś konkretnych dowodów szpiegostwa.

Rząd argentyński bowiem - względnie wywiad - nie zastosował we właściwym czasie zasady Fouche'go, że "dobra policja powinna zawsze posiadać jakiś spiszek w pogotowiu" i musi obecnie post factum dorabiać dowody.

Stefal